

Noworoczne przyjęcie na Kremlu

MOSKWA PAP. Agencja TASS podaje: dnia 31 grudnia 1953 roku Rada Ministrów ZSRR i Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego wydały przyjęcie noworoczne na Kremlu.

W Sali Giorgijewskiej wielkiego Pałacu Kremleskiego zebrał się członkowie Rządu ZSRR, członkowie KC KPZR, deputowani do Rady Najwyższej ZSRR i RFSRR, przewodnicy pracy z moskiewskich zakładów przemysłowych i budowlanych, przedstawiciele rolnictwa, przedstawiciele Armii Radzieckiej, świata naukowego i kulturalnego.

Zgromadzeni serdecznie powitali przemówienie noworoczne przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłowa. Gorąco oklaskiwano toasty wniesione przez G. M. Malenkowa na cześć wielkiego narodu radzieckiego i jego partii komunistycznej, na cześć klasy robotniczej i chłopstwa kolchozowego, za ich niewzruszony sojusz, na cześć bohaterów radzieckich sił zbrojnych, na cześć pokojowej polityki państwa radzieckiego, na cześć działaczy na polu nauki, sztuki i literatury.

Uczestnicy przyjęcia serdecznie powitali toasty na cześć zaprzyjaźnionego wielkiego narodu chińskiego, na cześć mas pracujących krajów demokracji ludowej.

Przyjęcie zmanifestowało dobitnie niewzruszoną jedność partii, rządu i narodu radzieckiego.

Podczas przyjęcia odbył się wielki koncert z udziałem najwybitniejszych sił artystycznych Moskwy, Leningradu i Kijowa.

GŁOS WYBRZEŻA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 1 (2235)

GDĄSK. SOBOTA 2, NIEDZIELA 3 STYCZNIA 1954 R.

Cena 20 gr.

Odpowiedzi G. M. Malenkowa — przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR na pytania p. Kingsbury Smitha

MOSKWA PAP. Agencja TASS podaje: W związku z nadchodzącym nowym rokiem dyrektor generalny agencji amerykańskiej „International News Service” na Europę p. Kingsbury Smith zwrócił się dnia 28 grudnia 1953 r. do G. M. Malenkowa z prośbą o udzielenie odpowiedzi na niektóre pytania.

Niżej podajemy pytania p. Kingsbury Smitha i odpowiedzi G. M. Malenkowa.

Pytanie: Jakże są panie zyczenia dla narodu amerykańskiego na rok 1954?

Odpowiedź: Z całego serca życzę narodowi amerykańskiemu szczęścia i spokojnego życia. Życzę narodowi amerykańskiemu sukcesów w rozwoju przyjaznych stosunków ze wszystkimi narodami oraz owocnych wyników w szczytnym dziele obro-

ny pokoju przed wszelkimi próbami jego zakłócenia.

Pytanie: Czy żywi pan nadzieję, że w nowym roku nastąpi zacieśnienie więzów przyjaźni między narodami Ameryki i Rosji?

Odpowiedź: Przede wszystkim należy życzyć polepszenia stosunków między naszymi krajami. Uważam, że nie ma obiek-

tywnych przeszkód, aby w nowym roku stosunki między Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi uległy polepszeniu i aby zacieśniły się tradycyjne więzy przyjaźni między narodami naszych krajów. Mam nadzieję, że tak będzie.

Pytanie: Jak ocenia pan możliwość utrzymania pokoju na całym świecie i osłabienia napięcia międzynarodowego w roku 1954?

Odpowiedź: Wszystkie narody pragną trwałego pokoju i istnieją sprzyjające możliwości dla dalszego osłabienia napięcia międzynarodowego w roku 1954. Rządy, a przede wszystkim rządy wielkich mocarstw, nie mogą nie przysłuchiwać się głosowi narodów i nie mogą nie liczyć się z ich wzmagającym się dążeniem do trwałego pokoju.

Co się tyczy rządu radzieckiego, to czynił on, czyni i będzie nadal czynił wszystko, aby narodom żyło w pokoju, aby napięcie międzynarodowe uległo osłabieniu i ustanowione zostały normalne stosunki między państwami.

Pytanie: Jaki krok, który mógłby być podjęty w interesie pokoju na całym świecie w roku 1954, uważa pan za najdonioślejszy?

Odpowiedź: Krokiem takim byłoby zawarcie porozumienia między pa-

stwami, na mocy którego uczestnicy porozumienia zaciągają uroczyste i bezwarunkowe zobowiązanie niestosowania broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady. Porozumienie takie ułatwiłoby możliwość osiągnięcia porozumienia w sprawie całkowitego zakazu broni atomowej i ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad realizacją zakazu stosowania energii atomowej w celach wojennych.

Jednocześnie rząd radziecki uważa za konieczne osiągnięcie porozumienia w sprawie znaczącej redukcji wszystkich innych rodzajów broni i sił zbrojnych.

Wszystko to zmniejszyłoby niewątpliwie wydatki państwowe na potrzeby wojenne i ulżyłoby sytuacji ekonomicznej ludności.

Życzenia dla tow. Bieruta

WARSZAWA PAP. W dniu 1 stycznia 1954 r. w godzinach południowych przybywali do Belwederu i wypisywali życzenia noworoczne dla Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta do księgi wyłożonej w Sali Pompejańskiej przedstawicieli organizacji politycznych i społecznych, świata nauki i kultury oraz przedstawicieli społeczeństwa stolicy.

Pierwsza uroczysta sesja Rady Narodowej pow. nowodworsko-gdańskiego

Dnia 30 grudnia ub.r. w Rejonowym Domu Kultury w Nowym Dworze Gdańskim odbyła się pierwsza uroczysta sesja Powiatowej Rady Narodowej pow. nowodworsko-gdańskiego.

Po odegraniu hymnu państwowego przewodniczący Prezydium WRN tow. Geraga zapoznał zebranych z programem sesji, w której wzięli udział: powiatowa organizacja partyjna, społeczny i gospodarczy z uchwalał Prezydium Rządu, na podstawie której z dniem 1 stycznia 1954 r. utworzony został z prawobrzeżnej części powiatu gdańskiego, tzw. Wielkich Żuław, nowy powiat z siedzibą w Nowym Dworze Gdańskim.

Tow. Geraga w swoim przemówieniu wskazał, że zorganizowanie nowej jednostki administracyjnej — pow. nowodworsko-gdańskiego — jest wyrazem troski władzy ludowej o pełne zagospodarowanie i jak najlepsze wykorzystanie ziem żuławskich oraz o ułatwienie i udogodnienie życia ludności zamieszkującej na Żuławach.

Tow. Jarzew — pełnomocnik Prezydium WRN do spraw organizacji powiatu nowodworsko-gdańskiego zgłosił kandydatury obywateli na członków PRN, delegowanych przez PZPR, ZSL, ZMP, ZSCH, gminne rady na rodowe i inne organizacje społeczne. Proponowane kandydatury na radnych zostały przyjęte przez zebranych ludźmi oklaskami.

Po złożeniu ślubowania przez radnych odbyły się posiedzenia klubów radnych, po czym nowo utworzona Powiatowa Rada Narodowa odbyła swą pierwszą sesję. Na przewodniczącą sesji powo-

łano tow. Wietnianskiego, na sekretarza ob. Zofię Sosin-ską.

W tajnym głosowaniu Rady oraz kolegium orzekającym w składzie: przewodniczący — tow. Stanisław Kalinowski, z-ca przewodniczącego tow. Stanisław Zieliński, sekretarz — tow. Bernard Juśko i członek Prezydium — tow. Jan Kuśmierski.

Z kolei wybrano 12 komisji Rady oraz kolegium orzekającym w składzie: przewodniczący — tow. Stanisław Zieliński, sekretarz — tow. Bernard Juśko i członek Prezydium — tow. Jan Kuśmierski.

Po wyborach organów Rady przewodniczący Prezydium PRN tow. Kalinowski wygłosił referat o zadaniach rad narodowych pow. nowodworsko-gdańskiego w świetle uchwał i wytycznych IX Plenum KC KPZR.

W dyskusji zabrali głos tow. radny Maciejczak, przewodniczący Prezydium PRN w Kartuzach tow. Tusk, poseł Toczek, przewodniczący Prezydium PRN w Pruszczu tow. Błaszczyk, radna — członkini spółdzielni produkcyjnej w Kmiecinie Wiktoria Klim i przewodniczący Prezydium WRN tow. Bolesław Geraga.

Na zakończenie obrad PRN podjęła uchwałę w sprawie programu działania na okres 1954/55 dla podniesienia produkcji rolnej oraz stopy życiowej i warunków bytowych ludności powiatu nowodworsko-gdańskiego.

Pac

Przy noworocznej choince

W zaczarowany pałac przemieniła się w tych dniach szkoła TPD na Grabówku. Pałac ten rozbrzmiewa co dzień od rana do późnych godzin wieczornych radosnym gwarem dzieci z całego województwa, bawiących się przy choince noworocznej. 16 tysięcy dzieci — przedowników nauki i pracy społecznej ze szkół podstawowych weźmie udział w tej wielkiej radosnej imprezie w ciągu najbliższych dni.

Wesoło upływa czas przy choince. W sali balowej w takt doskonalej orkiestry wirują pod patronatem siedzącego na swym tronie Neptuna młodzi tancerze. A kto nie chce tańczy — świetnie się bawi w sali technicznej, pod namiotem cyrkowym, gra na loterii świątecznej, zabawia się w rybaków — amatorów — łowiących na wędkę z pokładu zaimprovizowanego statku srebrne rybki lub słucha bajek w zaczarowanej grocie.

Na zdjęciu: (obok) dzieci słuchają bajki w zaczarowanej grocie. U dołu — tłumnie przyszyły dzieci do szkoły TPD na Grabówku.



Pewny swych sił — pełen twórczej energii naród radziecki radośnie wita 1954 rok

Przemówienie K. J. Woroszyłowa

MOSKWA PAP. Agencja TASS podaje: Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, K. J. Woroszyłow wygłosił następujące przemówienie noworoczne do narodu radzieckiego.

Drodzy Towarzysze, Drodzy Obywatele Wielkiego Związku Radzieckiego! Robotnicy i Robotnice! Kolchoźnicy i Kolchoźnice! Radziecka Inteligencja! Żołnierze!

Okryta chwałą Młodzieży Radzieckiej! Witam Was z okazji Nowego Roku!

W minionym roku 1953 ludzie radzieccy pracowali gorliwie i owocnie dla dobra ukochanej ojczyzny.

Dzięki niewyczerpanej energii mas pracujących naszego kraju wykonywany jest z powodzeniem piąty pięcioletni plan rozwoju gospodarki narodowej. Na przekór knowaniom zagranicznych i wewnętrznych wrogów socjalizmu, rośnie i krzepnie potęga mocarstwa radzieckiego. Coraz to bogatsza i piękniejsza staje się nasza ojczyzna socjalistyczna. Podnosi się dobrobyt materialny i poziom kulturalny wszystkich ludzi radzieckich.

Zwarta jak monolit i niezłomna jest przyjaźń narodów naszej wielkiej ojczyzny. Niewzruszony jest braterski sojusz klasy robotniczej i chłopstwa i niezachwiana jest jedność moralno-polityczna społeczeństwa radzieckiego.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, silna

miłością i zaufaniem mas pracujących, dźwigi wysokości sztandar Marksa-Lenina-Stalina, je nocą i kierując wszystkimi siłami i energią narodu ku zbudowaniu społeczeństwa komunistycznego.

Troska o żywotne interesy narodu, o rozkwit naszej ojczyzny, jako niezawodnej ostoje umacniającej się przyjaźni między narodami — oto najwyższy cel partii komunistycznej i rządu radzieckiego. Wszystkie swe wysiłki partia nasza i rząd poświęcają sprawie jeszcze większego wzmocnienia potęgi państwa radzieckiego, jeszcze wyższego podnoszenia dobrobytu ludu radzieckiego.

Troska o dobro i szczęście narodu przepełnia nas znane uchwaly 5 sesji Rady Najwyższej ZSRR, wrześniowego plenum KC partii komunistycznej i decyzje naszego rządu, powzięte w minionym roku w sprawie rolnictwa, produkcji towarów powszechnego użytku i rozwoju handlu radzieckiego.

Niechaj będzie to rok dalszego rozładowania napięcia międzynarodowego, rok wielkich osiągnięć w dziele ustanowienia trwałego pokoju na całym świecie!

Szczęśliwego Nowego Roku, Drodzy Towarzysze!

33 zakłady przemysłowe przekazały NRD władze radzieckie

MOSKWA PAP. Agencja TASS podaje:

Zgodnie z podpisaniem w Moskwie w dniu 22 sierpnia 1953 r. protokołem przewidującym zaniechanie ścigania reparacji wojennych i innych krokami mającymi na celu zmniejszenie od 1 stycznia 1954 r. zobowiązań finansowych i gospodarczych Niemieckiej Republiki Demokratycznej związanych ze skutkami wojny — Związek Radziecki przekazał na własność Niemieckiej Republiki Demokratycznej bez odszkodowania 33 znajdujące się w Niemczech zakłady budowy maszyn, chemiczne, hutnicze i inne, które przeszły na własność ZSRR z tytułu reparacji.

Zgon wybitnego pianisty prof. J. Turczyńskiego

WARSZAWA PAP. Dnia 27 grudnia 1953 roku zmarł w Łozannie w wieku lat 69 wybitny pianista polski, prof. Józef Turczyński.

Już od pierwszych dni roku...

Idziemy po drodze stałe wznoszącej się, ku celom określonym przez partię. I oto dotarliśmy właśnie do okresu, kiedy w myśl uchwał IX Plenum KC KPZR droga ta, wiedząca ku lepszemu i zasobniejszemu życiu narodu, zaczęła się szybciej niż dotychczas wznosić do góry wspólnym wysiłkiem ludu pracującego.

Od dobrego startu wiele zależy. Przystępując dziś do wykonania planu gospodarczego 1954 r., przewidującego lepsze zaspokojenie naszych potrzeb, czyniąc to przed II Zjazdem partii, na który mamy przecież przyjąć z pierwszymi osiągnięciami — przypominajmy sobie szereg znaków, ale nie zawsze jeszcze docenianych prawd, których nauczyły nas poprzednie lata.

Początek roku skłania często do zwolnienia tempa pracy. Tyle przecież dni przed nami! A ileż to nieraz ponieśliśmy niepotrzebnych zupełnie strat wskutek takich nieprzemysłowych i niesłużących rachub. W niejednym naszym zakładzie, bywało, że osłabienie tempa pracy na początku roku odbijało się na całorocznych wynikach, piętrzyło trudności, których pokonanie wymagało nadmiernego wysiłku, większego niż trzeba zużycia materiałów i pieniędzy społeczeństwa.

Już ubiegły rok dał nam doświadczenia w tym zakresie. Wzmocniona pod wpływem przemówienia tow. Bieruta do górników, walka w naszej gospodarce o rytmiczność produkcji stała się jednym z podstawowych czynników bardzijszego systematycznego wykonywania i przekraczania bieżących planów. Znaczenie usmiana współdziałanie poszczególnych działów gospodarki, przyniosła poważne oszczędności, podniosła poziom kultury naszej produkcji. Temu to w poważnej mierze przyczyniły się ponadplanowe nadwyżki produkcji uzyskane w roku ubiegłym przez wiele gałęzi przemysłu.

Zachwyceni w dotychczasowe nauki i doświadczenia, musimy wziąć się do pracy w nowym roku bez zwłoki, od pierwszego dnia z takim natężeniem sił, jakiego wymaga wielkość i znaczenie rozpoczętego planu tegorocznego.

Trudne nas czekają zadania. Poważnie zwiększone są plany wielu naszych gałęzi produkcji, w szczególności przemysłu pracujących na potrzeby produkcyjne wsi i przemysłu artykułów powszechnego użytku. Wzrastają wymagania dotyczące asortymentu, gatunku wytwarzanych artykułów, przestrzegania norm jakościowych.

Równomierne, rytmiczne wykonywanie planów dekadowych, miesięcznych i kwartalnych we wszystkich wskaźnikach — to najpewniejsza gwarancja nie tylko wykonania, ale i przekroczenia zadań nakreślonych na ten rok przez partię w zakresie wzrostu stopy życiowej ludności. W pełni bowiem wykorzystany dziś dzień pracy to wyższa produkcja artykułów pierwszej potrzeby właśnie dziś, a nie dopiero jutro, to wcześniejsze i lepsze zaspokojenie naszych potrzeb. Czyż można to odkładać i lekceważyć? Czyż chciałby się ktoś z nas narazić na zarzut, że z tego to m. in. winy, na którychś tam odcinku nie mógł być ten cel zrealizowany?

Szkodliwość nierytmicznego wykonywania planów, nadrabiania ich w końcu miesiąca czy kwartału tkwi nie tylko w tym,

że tracimy bezpowrotnie czas, w którym mogliśmy dać wyższą niż daliśmy produkcję. Wprowadzamy w ten sposób zakłócenia i osłabiamy tempo pracy w innych zakładach, które korzystają z naszego zapatrzenia. Gdy zaś chodzi o artykuły idące bezpośrednio na rynek, to często powstaje taka sytuacja, w której produkcja naszego zakładu może w ogóle nie spełnić swego zadania, a zwiększyć tylko remanenty niesezonowych artykułów w magazynach, podnieść i tak już nadmierne koszty nierytmicznego wykonywania planów.

Te wysokie koszty, będące głównie wynikiem zwiększonego brakobóstwa w dniach „szturmu” na plan i rozdanych ponad miarę godzin nadliczbowych, oznaczają w rezultacie nie innego jak również straconą produkcję, którą można było dodatkowo uzyskać przy oszczędnej gospodarce. Gdy dodamy do tego opłakaną za reguły jakości wytwarzanych w takich warunkach artykułów — to jasne stanie się chyba dla każdego, że taki „styl” pracy nie przybliży nas ani o krok do naszego celu.

Natomiast równomierny rytm pracy nad wykonaniem planu — to i lepsze wykorzystanie rezerwy wzrostu produkcji i większe możliwości jej potania i wyższa jakość wypuszczanych artykułów. Skupiając zatem nasze wysiłki wokół rytmicznego wykonywania planów, stwarzamy jednocześnie najbardziej sprzyjające warunki dla wypełnienia wielostronnych zadań, wypływających z uchwał IX Plenum KC KPZR.

Pamiętajmy przy tym, że plan naszego zakładu to nie tylko plan globalnej jego towarowej produkcji obliczany w tonach czy złotych; to przede wszystkim plan asortymentowy, określający rzeczywiście potrzeby gospodarki, które muszą być bezwzględnie w pierwszym rzędzie zaspokojone; to również plan wzrostu wydajności pracy i obniżki kosztów własnych, plan zatrudnienia i plan wzrostu poziomu technicznego w zakładzie, to wiele innych szczegółowych wskaźników, których osiągnięcie mówi dopiero o pełnym wykonaniu planu.

Wykonywanie tak szeroko i właściwie pojętych planów pozwoli nam lepiej zaspokajać potrzeby ludności. Dobre mamy warunki startu. Wkroczyliśmy w nowy rok na tali wzmoczonej — po uchwale IX Plenum KC KPZR — aktywności politycznej i produkcyjnej najszerzej mas. Wielki kapitał energii i ofiarności zrodzony w przededniu II Zjazdu partii może i powinien wzrastać nieustannie nadal i procentować w każdym miesiącu coraz to większymi ilościami ponadplanowych prac obywateli, metrów tkanin, wszelkich artykułów codziennego użytku.

Szeroko rozwinięte długookresowe współzawodnictwo. Jest to najlżejsza i wypróbowana metoda walki o plan, pozwalająca najlepiej wykorzystywać rezerwy tkwiące w naszych zakładach, najsukuteczniejszą — o prawidłowy, zgodny z zasadami gospodarowania i naszymi potrzebami rozwój produkcji.

Każda chwila jest droga. Nie zwlekajmy z poprawą naszego bytu, ze sprawą dalszego umocnienia sił ojczystego kraju. Przybliżmy naszym trudom cel, o który tak ofiarnie dotychczas walczyliśmy.

...Zabije jednego wroga
drugiego setnego a sta
pierwszy zabija jego Par
tyzant nigdy nie dba o

(Dokończenie na str. 2)

Odpowiedź na krytykę

Od przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku, Stanisława Szmidta otrzymaliśmy następującą odpowiedź na artykuły zamieszczone w naszej gazecie.

W związku z artykułem pt. „Remonty domów najważniejszą bolączką mieszkańców Gdańska”, zamieszczonym w nr 241 oraz artykułem pt. „Droga do ujawnienia rezerw mieszkaniowych”, zamieszczonym w nr 298 i artykułem „Czekamy” w nr 305 z dnia 23. XII. 1953 r., Prezydium Miejskiej Rady Narodowej ponownie dokonało analizy treści pisma nr OZ 2200 53 z dnia 20. XI. 1953 r. przesyłanego redakcji „Głosu Wybrzeża” i stwierdza, że odpowiedź udzielona przez Prezydium MRN jest słusznie oceniona jako objaw biurokratyzmu i niewłaściwego zrozumienia krytyki prasowej. Jest ona wynikiem zbyt lekkiego potraktowania słusznych słów krytyki i niedoceniania przez Prezydium MRN obowiązku natychmiastowego reagowania na niedociągnięcia i błędy wskazane przez prasę.

Analiza artykułów i wspomnianego pisma Prezydium pomogła dostrzec nie tylko przewodniczącemu Prezydium, Szmidtowi i zastępcy, Krysiałowi, ale wszystkim członkom Prezydium, że skargi i zażalenia ludzi pracy muszą być bardziej wnikliwie badane, a co najważniejsze: sposób wykonania zaleceń skontrolowany w terenie.

Prezydium w niedostatecznym stopniu zainteresowało się sprawami remontów domów, a resortowy członek Prezydium, Krysiałow, nie dość mocno przedstawiał na posiedzeniach sytuację w MZBM czy MPBR. Było to także jedną z przyczyn, że Prezydium MRN wypuściło z przedsiębiorstwa spod swego kierownictwa i kontroli, co w wielu słusznych skargach zostało potraktowanych przez przedsiębiorstwa w sposób biurokratyczny, a Prezydium MRN przechodziło nad tym do porządku dziennego.

Wspomniane artykuły prasy partyjnej pozwały Prezydium MRN głębiej wniknąć w te sprawy i zrewidować styl pracy nie tylko Prezydium, ale również poszczególne jego członków i wydziałów. Jako jeden z zasadniczych braków powodujących tolerancję złego wykonawstwa remontów, Prezydium MRN dostrzegło na podstawie artykułu niedostateczną pracę kierowników nadzoru technicznego w MZBM. Do tej pory kierownictwo nadzoru powierzane jest pracownikom technicznym zatrudnionym w różnych zakładach pracy, którzy zlecone im zadania wykonują w zakładzie dopiero w godzinach po godzinnych, tj. po odejściu robotników z placu budowy. Tym sposobem nadzór techniczny ogranicza się przeważnie do formalnego stwierdzenia stopnia zaawansowania robót i złożenia podpisu na rachunkach.

W związku z tym na naradzie aktywu gospodarczego Prezydium Wój. RN w dniu 19. XII. 1953 r., w którym brał udział przedstawiciel Ministerstwa Gospodarki Komunalnej i Przedsiębiorstwa KW PZPR Prezydium MRN zgłosiło wniosek o uzyskanie zezwolenia na utworzenie komórki nadzoru technicznego przy MZBM dla zapewnienia właściwego nadzoru technicznego w czasie wykonywania remontów.

Na podkreślenie zasługuje również fakt, że przy remontach opracowane przez MZBM były i są dotychczas zatwierdzone przez Wydziałki Zarząd MZBM w Gdańsku bez zasięgnięcia opinii Prezydium MRN. Właż bezprawnie Prezydium jest, że nie pofuło się ono w całej pełni gospodarzem nasta i idąc po linii najniższego oporu nie zdobyło się na przeprowadzenie analizy tych planów i zajęcie właściwego stanowiska.

Proporce z Chin dla robotników zespołu portowego Gdańsk-Gdynia

Do Gdyni nadeszły ostatnio z Tientsinu 2 proporce, przeznaczone dla robotników zespołu portowego Gdańsk-Gdynia, obsługujących statki Polskich Linii Oceanicznych. Oba proporce wykonane są z białego jedwabiu chińskiego z czerwonym obramowaniem. Widnieją na nich flagi narodowe Polski i Chińskiej Republiki Ludowej, herby Gdańska i Gdyni oraz emblemat Zarządu Portu Gdańsk-Gdynia.

Na proporcach umieszczono są napisy w językach polskim i chińskim: „Robotnikom portowym i pracownikom ZPGG w dowód uznania za skrócenie postojów statków linii polsko-chińskiej z życzeniami dalszych sukcesów”.

Razem z pięknymi proporcami nadeszły do Gdyni portrety Mao Tse-tunga oraz kilkadziesiąt znaczków z podobizną tego wielkiego bojownika o wyzwolenie i szczęśliwe życie ludu chińskiego.

Proporce oraz portrety i znaczki wręczone zostaną za łogom zespołu portowego Gdańsk-Gdynia podczas uroczystości podsumowania kolejnego etapu współzawodnictwa.

„Wega” złowiła rekina

Wielkie zdziwienie ogarnęło rybaków z dalmatorskiego trawlera „Wega”, kiedy w ostatnim przed powrotem do kraju dniu połowów na kanale La Manche zobaczyli w sieci wielką, szamocącą się rybę. Okazało się, że wlok ich zagarnął rekina. Po wielu wysiłkach załogi udało się wyciągnąć na pokład szarotalwe cielsko drapieżnika. Złowiony rekin został przywieziony do portu rybackiego w Gdyni. Długość jego wynosiła 6,5 m, a ciężar — ponad 2,5 tony (samo wabrota waży 200 kg). Sklepek drapieżnika będzie przekazany dla celów naukowych.

Złowienie rekina w kanale La Manche należy do bardzo rzadkich wypadków, gdyż ryba ta żyje w znacznie cieplejszych wodach.

Czyn Przedzjazdowy spółdzielców

Spółdzielczość pracy zwiększa asortyment wytwarzanych artykułów. M. in. spółdzielnia im. Matgorzaty Fornalskiej w Gdańsku dla uczczenia II Zjazdu Partii przystąpiła do produkcji nowych wzorów wyrobów dziecięcych. Odnajdując się one estetyki wykonania, dobrem wykresem i doborem kolorów.

W Cynie Przedzjazdowym załoga zobowiązała się podnieść wydajność pracy i jakość produkcji.



Na zdjęciu: Klara Sierocka wykonująca 165 proc. normy przy maszynie szneczkowej do wyrobu trykotary. W Cynie Przedzjazdowym Sierocka podniosła znacznie jakość produkcji.



Na zdjęciu: Wanda Konopka, aktywistka ZMP, kilkakrotnie wyróżniona przewodnicząca pracy i członek rady nadzorczej spółdzielni, wykonująca przeciętnie 150 proc. normy, przy szyciu wiatrówek i kaptaników dla dzieci.

Na tematy partyjne

Ekipy sojuszu robotniczo-chłopskiego

Przed każdą organizacją partyjną stało w obecnym okresie zadanie umacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego. Jedną z form pracy w tej dziedzinie są ekipy łączności miasta ze wsią organizowane w większych zakładach przemysłowych. Przyjmują one sprawy tych ekip. Czy istotnie spełniają one swe zadania?

Wiele ekip może poszczycić się takimi czy innymi sukcesami — udzieliły one wsi indywidualnej, spółdzielni produkcyjnej i PGR pomocy gospodarczej w różnych formach. Np. ekipa ze Stoczni Rzędziej w Elblągu pomagała załozce PGR Marusy w remoncie maszyn i przy budowie kuźni. Ekipa z Zakładów Przemysłu Odzieżowego w Elblągu niejednokrotnie pomagała chłopom w różnych pracach gospodarczych. Ekipa z Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego na Zawiszu pracowała przez szereg dni przy sprzączce zboża i przy omlachach w PGR Swarżyn i Weselno.

Tak pracujących ekip może być wymienić więcej. Czy jednak — pomoc gospodarczą dla wsi jest ich najważniejszym zadaniem, czy może na ograniczyć się tylko do niej? Nie, nie można. Ograniczenie się tylko do pomocy w pracach polnych, czy do remontu maszyn rolniczych oznacza wąsko-praktyczne pojmowanie roli ekip w umocnieniu sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Podstawowym zadaniem ekipy łączności jest praca polityczna, zwłaszcza wśród biedoty wiejskiej (i pomoc praktyczna również jej powinna być w pierwszym rzędzie okazywana). Praca wyjaśnialna poszczególnych uchwali i posunięcia rządu w stosunku do wsi oraz kształt polityki ekonomicznej państwa ludowego, służącej interesom każdego chłopca pracującego — to jest główne zadanie ekip łączności.

Zadanie to wymaga odpowiedniego składu ekip, do których powinni wchodzić nie przypadkowi ludzie, lecz najbardziej świadomi robotnicy obeznani z problematyką wsi. Niejednokrotnie bowiem wyjazd w teren ekipy przekształcał się w wylicieczkę na wieś do „zafolanych chłopów”, którym przy okazji wyleciwczewo pomagała w takich czy innych pracach. Takie nastroje pojawiały się w niektórych ekipach, np. w Zakładach Naprawczych na Zawiszu czy w Zakładach Odzieżowych w Elblągu.

IX Plenum KC PZPR postawiło przed nami zadanie zorganizowania — w interesie mas pracujących chłopstwa i całego społeczeństwa — wszechstronnej i szerokiej pomocy dla drobnej gospodarki chłopskiej w celu podniesienia jej wydajności i wysokości plonów. Czy zdołają jednak realizować te zadania takie ekipy w skład których nie wchodziłyby ludzie znający się na gospodarstwie rolnym, lub tacy, którzy nie posiadają bodaj podstawowych wiadomości z tej dziedziny? Oczywiście, członkowie ekipy nie koniecznie muszą być odrazu agronomami, ale obowiązanymi są — przynajmniej ich część —

dobrze orientować się w zagadnieniach rolnictwa, w tym wsi, w przebiegającej na wsi walce klasowej. „Nie z tego nie wyjdzie — powiedział Lenin w referacie o pracy na wsi na VIII Zjeździe RKP(b) — jeżeli wsi zjawiać się będą ludzie pochopni, którzy przyfrunęli tutaj z miasta, przyjechali, pogadali, wywołali kilka inteligentek, albo nawet nieinteligentek intrygi i po kłóściszy się wyjechał. Był tak. Zamiast tego, by być przedmiotem szacunku, oni przedmiotem kpin — i to zupełnie słusznie”.

Lenin w tym samym przemówieniu ostrzegł przed zaufaniem do wsi, w tym wsi. Nie ma nic głupszego, powiedział Lenin, gdy ludzie z miasta uważają siebie za „wyszkolonych” dla nauczycieli „chłopów”. Dlatego też wskazuje on na najważniejszą zasadę pracy na wsi: „nie ważyć się komenderować”, „nie rozkazywać”, lecz „rada towarzyszy”.

Zadaniem ekip łączności jest nie tylko pomoc gospodarczą dla chłopów pracujących, ale przede wszystkim pomoc polityczną w ich walce z wrogiem klasowym — kulakami. Cóż z tego, że np. ekipa Zakładów Przemysłu Odzieżowego w Elblągu zorganizowała pogadankę dla chłopów, skoro w efekcie żaden z chłopów nie zrozumiał jej treści, a w dodatku po zebraniu zorganizowano... zabawę z wódką. Tego oczywiście nie można nazwać pracą polityczną. A jaka jest tego przyczyna? Najważniejsza, że ekipa ta pracuje bez kierownictwa partyjnego. Nie sprawuje go egzekutywa organizacji partyjnej „Odzieżówki”, ani nawet sekretarz, który nie interesuje się pracą ekipy.

Podobnie jest w Zakładach Naprawczych na Zawiszu, gdzie organizacja partyjna nie analizuje pracy ekipy i nie daje jej żadnych wskazówek, nie zwraca uwagi na błędy, bo ich nie zna, gdyż nigdy nie kontrolowała działalności ekipy. Przykładów takich można by wyleciwić dużo. Świadczy o tym, że wiele organizacji partyjnych nie sprawuje kierownictwa politycznego nad ekipami łączności. A to jest przecież główny warunek dobrej pracy ekipy.

Tam, gdzie organizacja partyjna sprawuje właściwe kierownictwo nad ekipą, osiągnięcia w pracy są widoczne.

W Zakładach im. Wielkiego Proletariatu w Elblągu, jak pisał do redakcji tow. M. Strzałkowski, towarzysze z organizacji partyjnej, przed każdym wyjazdem ekipy rozmawiają z jej członkami, dając im wskazówki. Czynną to jednak dopiero wtedy, gdy sami zbadają na miejscu najistotniejsze potrzeby danej wsi, czy spójność produkcji. Tak samo organizacja partyjna przy Zarządzie Budowlanym w Elblągu systematycznie udziela wskazówek kierownikowi ekipy i wszystkim jej członkom.

Wyniki pracy tych ekip na wsi są coraz lepsze. Np. w gromadzie Rakczy ekipa przyczyniła się wydatnie do rozwoju miejscowej spół-

dzielni produkcyjnej. W sąsiednich gromadach spowodowała ożywienie pracy gromadzkich organizacji partyjnych przez udzielenie pomocy aktywistom w bezpośredniej pracy partyjnej. Inna ekipa — z Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Elblągu — pomogła spółdzielcom w Stalewie zdemaskować wroga klasowego, który chciał rozbić koło ZMP i organizację partyjną.

Dlaczego jedne organizacje partyjne systematycznie omawiają pracę ekip na swych zebraniach, troszczą się np. o dobór członków ekipy, a inne nie mogą się na to zdobyć?

Przyczyna leży w tym, że niektórzy towarzysze — sekretarze organizacji partyjnych — nie rozumieją jeszcze istoty sojuszu robotniczo-chłopskiego w walce o socjalizm i nie widzą w związku z tym zadań dla pracy ekipy łączności.

Kierownictwo partyjne ruchu łączności miasta ze wsią nie kończy się na zakładowej organizacji partyjnej. Wiele do zrobienia ma ją w tej dziedzinie komitety miejskie. One bowiem organizują narady kierowników ekip i aktywów partyjnych, one więc winny upowszechniać doświadczenia najlepszych ekip, wyjaśniać istotę sojuszu robotniczo-chłopskiego i politykę partii na wsi, określając treść programu Lenina: opieraj się na biedocie, zacieśniaj sojusze z średniactwem, walcz z kulakami wyświekłym — po głębiej znajomości statutu spółdzielczych — pomagaj komitetom założycielskim — przyswoić treść uchwali partii i rządu w sprawie dalszego rozwoju produkcji rolnej i hodowlanej itd. Nie zawsze omawia się te sprawy na naradach kierowników ekip, ostatecznie tym samym kierownictwo partyjne ruchem łączności miasta ze wsią.

Komitety Miejskie w Elblągu, jak pisał tow. Strzałkowski, bardzo niesystematycznie zwoluje narady kierowników ekip, zaniedbuje pracę nad upowszechnieniem doświadczeń produkcyjnych ekip, np. Zakładów im. Wielkiego Proletariatu.

B. Zaluski

KM w Gdańsku często, za miast kierować całym ruchem łączności, kieruje bezpośrednio ekipami, zastępując podstawowe organizacje partyjne. Bynajmniej i tak, że KM zmienia miejscowości, dokąd ekipy mają wyjechać. Np. ekipa Zakładów Naprawczych na Zawiszu wyjeżdża do coraz to innych miejscowości i ciągle musi, zaznajamiając się z nowym terenem, a roboty polityczne, jak dotychczas, nie zdążyła rozwiązać. Poza tym KM w Gdańsku nie organizuje również wymiany doświadczeń między ekipami.

Niesystematyczne kierownictwo instancji partyjnej ruchem łączności miasta ze wsią, odsuwanie się niektórych podstawowych organizacji partyjnych od pracy jest główną przyczyną nierównomierności pracy ekip i ich słabości.

„Decydującą sprawą dla całej naszej walki o umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego — powiedział w przemówieniu końcowym na IX Plenum KC PZPR towarzysze Bierut — jest sprawa rozbudowy naszej organizacji partyjnej”.

W świetle tych wskazań wydaje się nam słuszną propozycją tow. Sierocko ze Stoczni Gdańskiej, który w swej korespondencji do redakcji proponuje utworzenie zespołów partyjnych w ekipach łączności. Zespoły takie powinny bezpośrednio pomagać organizacjom partyjnym na wsi. Utworzenie nie w ekipach łączności partyjnego zespołu, odpowiedzialnego za pracę ekipy bezpośrednio w terenie, jest sprawą ważną.

Ruch łączności miasta ze wsią znajduje się na nowym etapie pracy określonym przez uchwały IX Plenum KC PZPR. Dlatego też instancje partyjne, komitety powiatowe i miejskie, powinny podnieść poziom ruchu łączności, a przede wszystkim wzmocnić kierowniczą rolę organizacji partyjnych w tym ruchu.

B. Zaluski

TO TRZEBA ZAŁOŻYĆ natychmiast

Nieczynny gabinet lekarski

W fabryce wyrobów cukierniczych „Bałtyk” w Oliwie znajduje się kompletnie wyposażony gabinet lekarski. Jest on jednak niewykorzystywany, ponieważ referent BIHP zapomnieli o istnieniu gabinetu i nie zatrudnili się o zatrudnienie w fabryce lekarza zakładowego.

Gabinet musi być natychmiast uporządkowany i uruchomiony. Załoga przyjmie z zadowoleniem takie załatwienie sprawy.

I. Zdrada korespondent

Kto zainteresuje się czepakiem?

W oliwskiej żwirowni przy ul. Polanki 122 od 3 lat stoi niewykorzystany czepak, którego nawet nie zabezpieczono przed wpływami atmosferycznymi. Urządzenie to, niezbędne w każdej żwirowni, wymaga niedługiego remontu. Od dawna nikt jednak z kierownictwa nie może zdecydować się na wydanie polecenia naprawy, a przynajmniej na umieszczenie maszyny pod dachem. Jeżeli urządzenia tego nie potrzebuje żwirownia w Oliwie, należałoby je przekazać innej placówce tego typu.

B. Szlas korespondent

Zarząd jest taroz do noży..farba

Parę uwag o zaopatrzeniu statków

Starek mógł pracuje w specyficznych warunkach, w oderwaniu przez długie nie raz tygodniowo tylko od kraju, ale czoło i od jakiegokolwiek lat.

Toteż od 10, jak załoga zostanie zaopatrzenia w potrzebne na długi rejs artykuły żywnościowe, materiały czy części zamienne do skomplikowanych maszyn i urządzeń — leży w duzym stopniu le tylko bezpieczeństwo bitu, towaru, ale i efekt pobjęty, a więc terminowy pobjęty podróży między portami, stan przewoźnego towaru, koszt rejsu itp.

Tymczasem ust marynarszy jednostek PLO bardzo często można usłyszeć, że „nasze zaopatrzenie (tzn. praca działu zaopatrzenia PLO) — to zaprzeczenie sprawnego obsługi statków”. I trzeba przyznać, że to opinia ma swoje uzasadnienie.

Dział zaopatrzenia PLO w wielu wypadkach nie wywiązuje się bowiem ze swych zadań utrudniając niejednokrotnie nie tylko pracę załogi, ale także i innym działom przedsiębiorstwa.

Tak np. m. „Kopernik” wystąpił z moją przed wejściem do portu zamówienie m. in. na „tulenek” węgiel do chłodu. Wprawdzie po przybyciu do Gdyni, w wielu interwencyjach, otrzymał dwutlenek węgla, ale przez niedopięcie pracowników zaopatrzenia tylko 20 proc. z zamówionej ilości

ci. Oznacza to więc, że resztę zmuszony będzie zakupić za granicą. Nie wiadomo jednak jeszcze, co się okaże w podróży, gdyż w poprzednim rejsie w dostarczonych butlach znajdowało się 30 proc. powietrza.

Czy tylko „Kopernik” nie miał szczęścia do zaopatrzeniowców? Nie. „Hugo Kollataj” np. zamiast kantówek o wymiarach 12x12 otrzymał kantówkę o wym. 10x10. Na m/t „Karpata” dostarczono zamiast taroz do noży „vi-dia”... zezwolenie na zakup za granicą... farby do „widli”. Wybitnego m/s „Pecha” miała załoga m/s „Warmia”. Zamówione bowiem przez eksploatację w dniu 14.10. ub. r. 1300 worków do workowania zboża z terminem wykonania do 16.10. ub. r. rano, nie trafiły na statek. Okazało się, że pracownik zaopatrzenia, któremu zlecono obsłużenie tego statku, wyjechał do Szczecina, nikomu nie przekazując owego zlecenia. Niedbalstwo to mogło spowodować opóźnienie wyślij statku w morze. Podobnych przykładów moglibyśmy przytoczyć dużo więcej.

W wielu wypadkach niewykonanie w terminie zleceń nie jest winą działu zaopatrzenia, lecz niewłaściwej organizacji wewnętrznej przedsiębiorstwa. Dział zaopatrzenia bowiem nie ma do swej dyspozycji środków transportowych, lecz zleca wykonanie każdego przewoźnego działu transportowemu i nie ma bezpośredniego

wpływu na terminowe wykonanie polecenia. Stąd np. na s/s „Olsztyn” windy ładunkowe dostarczono z miesięcznym opóźnieniem, puste beczki i banki po farbach „Kopernik” zabrał ponownie w rejs jako „dodatki” balast, a „Jarosław Dąbrowski” wozil około miesiąca „ponadplanowe” tony... ziemi. Zlecenie bowiem zaopatrzenia wydał, ale dział transportowy go nie wykonał, tłumacząc się brakiem samochodów.

Z drugiej jednak strony trzeba przyznać, że i marynarze utrudniają pracę zaopatrzeniowcom. Tak np. „Fryderyk Chopin” w czasie postoju w Gdyni, w okresie miesiąca lutego złożył „tylko” 27 zapotrzebowań o łącznej ilości 250 pozycji, m/s „Mickiewicz” 62 pozycje materiałow zamawiał przez dwa tygodnie w 15 zapotrzebowaniach. Ten stan rzeczy mści się na sprawnym zaopatrzeniu, powodując w następstwie zbędne wydatki dewizowe.

Co jest do naprawienia w samym dziale zaopatrzenia PLO, niezależnie od zlikwidowania trudności transportowych i niedbalstwa intensywności statkowych? Jaka jest przyczyna, że zaopatrzeniowcy nie nadążają w swej pracy, stając się niejednokrotnie hamulcem w sprawnym obsłudze jednostek? Jest ich kilka.

Jedną z głównych jest to, że dział zaopatrzenia jak również magazyny PLO są obsadzone w wielu wypad-

kach przez pracowników o niedostatecznych kwalifikacjach zawodowych. Pomijając fakt, że na stanowisku kwalifikowanego brzoźisty metalowca zatrudniono b. kelniera, a branżę włókienniczą obsługuje b. pracownik Miejskich Zakładów Ogrodniczych — w PLO kierownictwo zbyt mało zwraca uwagi na doszkalanie pracowników. Stąd przy pierwszych niepowodzeniach rodzi się zniechęcenie. A ponieważ zniechęcenie nie stopuje się ostrych kar za niedbalstwo — wśród zaopatrzeniowców występuje zubożnienie na własne błędy i nie dociegnięcia.

Tymczasem organizacja partyjna PLO zaniedbuje pracę polityczną wśród zaopatrzeniowców, zapominając, że „mała robota” działu zaopatrzenia jest robotą „dużą”, często decydującą o sprawnym eksploatacji statku.

Dział zaopatrzenia jest w chwili obecnej najsłabszym ogniwem PLO. Kierownictwo przedsiębiorstwa jak również organizacja partyjna PLO muszą dopomóc pracownikom zaopatrzenia w uśunięciu błędów i trudności. Od sprawnego bowiem obsługi statków przez wszystkie działy administracji, od ściśle współpracy z załogą zależy, czy pracownicy PLO wykonają wytyczne przez IX Plenum KC PZPR zadanie lepszego wykorzystania zdolności przewoźnej naszych statków i obniżki kosztów eksploatacyjnych.

B. T.

U PROGU NOWYCH ZADAŃ

Skończył się rok 1953. Bogaty w wielkie imprezy i doniosłe wydarzenia w sporcie, nienajpomyślniejszy jednak w ogólnym naszym bilansie. Był to rok, w którym zapoczątkowaliśmy długotrwałą walkę o przełom w ruchu sportowym. Śmiało możemy tu powiedzieć, że przyniósł on nam poważne umocnienie pozycji kultury fizycznej, że przeszedł on pod znakiem porządkowania tak bardzo zaniedbanych podstaw organizacyjnych naszego sportu i wychowania fizycznego.

Rok 1953 przyniósł nam w skali krajowej tak wielkie umasowienie sportu, tak wspaniały wzrost liczby startujących w imprezach o charakterze masowym, że śmiało i z całą odpowiedzialnością możemy powiedzieć, że właśnie w tej masowości widzimy zapowiedź lepszego jutra polskiego sportu.

Tu nasuwa się pytanie, jak sportowcy, aktywni, działający w naszym województwie wykorzystali miniony rok, jaki był udział Wybrzeża w pracy nad podniesieniem sportu na wyższy poziom.

Na innym miejscu piszemy o bokserach, których zasługi są bezspornie największe. Na innym też miejscu wspominamy o rekordziste Sidle — wychowanku gdańskiej Spółni. Obok nich utrzymaliśmy swoją pozycję w kraju siatkarki gdańskie Kulejarskie. Śród lekkoatletów, obok pojawiających się talentów w AZS, Spólni, i LZS, dumają napawają nas rekordy Boclanówny, Duńskiej, upór i zapał Mańkowskiego, Krzyżanowskiego, Korbana, Pestki i wielu innych.

Cieszymy się z sukcesów łyżwiarzy elbląskiej Stali, prowadzonych przez Kalbarczyka i Polapowicz do zaszczytnego tytułu drużynowego wicemistrza Polski. Pierwsze miejsce w naszej hierarchii tenisowej wywalczyli młodzi tenisiści sopockiego Ognia — Majewski, Gerickówna i Luckiewicz.

Przelamali impas koszykarze gdańskiej Spójni, którzy dziś zaliczają się jak kiedyś, do najlepszych w kraju. Piękną pozycję w hokeju na trawie wywalczył młodziutki zespół Włókniarza z Oliwy.

Jak najbardziej pocieszają i napawają optymistycznie są wyniki młodych pływaków gdańskich Floty, którzy z meczu na mecz poprawiali swoje wyniki, bijąc rekordy okręgu i Polski. Znacznie poprawili swoją pozycję wioślarze, do czołówek polskiej wioślarni, zdaje się na stałe, ping-pongiści, dzieci sukcesem Skurkota i Orlikowskiego. I w tym roku nie wawili żeglarskie. Z martwego punktu ruszyło żeglarskie dzięki wysiłkom LZS i Ognia.

Obok tych sukcesów, zatrzymały się, niestety, w rozwoju takie sekcje, jak: zapasnicza, gimnastyczna, szermierka, łucznictwo, kolarstwo, strzelectwo i sportu młodzieżowego.

Dłużej chcemy się zatrzymać nad najbardziej popularną, galeryą sportu — piłką nożną. Na skutek błędnej polityki i braku pracy wychowawczej gdańskich Budowlanych, straciliśmy możliwość oglądania najlepszych drużyn polskich. Nasi łyżwiarze opuścili szeregi ekstraklasy. Nie udało się również awans do II Ligi piłkarzom gdańskiej Stali.

Miniony rok przyniósł nam na Wybrzeżu szczególnie cenna zdobycz. Oto bowiem w dziedzinie szkolenia nowych kadr trenerskich i instruktorskich zrobiliśmy ogromny postęp w stosunku do roku ubiegłego. Na 66 kursach wyszkolono ponad 1500 instruktorów, trenerów i organów zatorów wychowania fizycznego.

Dłużej chcemy się zatrzymać nad najbardziej popularną, galeryą sportu — piłką nożną. Na skutek błędnej polityki i braku pracy wychowawczej gdańskich Budowlanych, straciliśmy możliwość oglądania najlepszych drużyn polskich. Nasi łyżwiarze opuścili szeregi ekstraklasy. Nie udało się również awans do II Ligi piłkarzom gdańskiej Stali.

Miniony rok przyniósł nam na Wybrzeżu szczególnie cenna zdobycz. Oto bowiem w dziedzinie szkolenia nowych kadr trenerskich i instruktorskich zrobiliśmy ogromny postęp w stosunku do roku ubiegłego. Na 66 kursach wyszkolono ponad 1500 instruktorów, trenerów i organów zatorów wychowania fizycznego.

Dłużej chcemy się zatrzymać nad najbardziej popularną, galeryą sportu — piłką nożną. Na skutek błędnej polityki i braku pracy wychowawczej gdańskich Budowlanych, straciliśmy możliwość oglądania najlepszych drużyn polskich. Nasi łyżwiarze opuścili szeregi ekstraklasy. Nie udało się również awans do II Ligi piłkarzom gdańskiej Stali.

Miniony rok przyniósł nam na Wybrzeżu szczególnie cenna zdobycz. Oto bowiem w dziedzinie szkolenia nowych kadr trenerskich i instruktorskich zrobiliśmy ogromny postęp w stosunku do roku ubiegłego. Na 66 kursach wyszkolono ponad 1500 instruktorów, trenerów i organów zatorów wychowania fizycznego.

Dłużej chcemy się zatrzymać nad najbardziej popularną, galeryą sportu — piłką nożną. Na skutek błędnej polityki i braku pracy wychowawczej gdańskich Budowlanych, straciliśmy możliwość oglądania najlepszych drużyn polskich. Nasi łyżwiarze opuścili szeregi ekstraklasy. Nie udało się również awans do II Ligi piłkarzom gdańskiej Stali.

Miniony rok przyniósł nam na Wybrzeżu szczególnie cenna zdobycz. Oto bowiem w dziedzinie szkolenia nowych kadr trenerskich i instruktorskich zrobiliśmy ogromny postęp w stosunku do roku ubiegłego. Na 66 kursach wyszkolono ponad 1500 instruktorów, trenerów i organów zatorów wychowania fizycznego.

Dłużej chcemy się zatrzymać nad najbardziej popularną, galeryą sportu — piłką nożną. Na skutek błędnej polityki i braku pracy wychowawczej gdańskich Budowlanych, straciliśmy możliwość oglądania najlepszych drużyn polskich. Nasi łyżwiarze opuścili szeregi ekstraklasy. Nie udało się również awans do II Ligi piłkarzom gdańskiej Stali.

Miniony rok przyniósł nam na Wybrzeżu szczególnie cenna zdobycz. Oto bowiem w dziedzinie szkolenia nowych kadr trenerskich i instruktorskich zrobiliśmy ogromny postęp w stosunku do roku ubiegłego. Na 66 kursach wyszkolono ponad 1500 instruktorów, trenerów i organów zatorów wychowania fizycznego.

Dłużej chcemy się zatrzymać nad najbardziej popularną, galeryą sportu — piłką nożną. Na skutek błędnej polityki i braku pracy wychowawczej gdańskich Budowlanych, straciliśmy możliwość oglądania najlepszych drużyn polskich. Nasi łyżwiarze opuścili szeregi ekstraklasy. Nie udało się również awans do II Ligi piłkarzom gdańskiej Stali.

Miniony rok przyniósł nam na Wybrzeżu szczególnie cenna zdobycz. Oto bowiem w dziedzinie szkolenia nowych kadr trenerskich i instruktorskich zrobiliśmy ogromny postęp w stosunku do roku ubiegłego. Na 66 kursach wyszkolono ponad 1500 instruktorów, trenerów i organów zatorów wychowania fizycznego.

Dłużej chcemy się zatrzymać nad najbardziej popularną, galeryą sportu — piłką nożną. Na skutek błędnej polityki i braku pracy wychowawczej gdańskich Budowlanych, straciliśmy możliwość oglądania najlepszych drużyn polskich. Nasi łyżwiarze opuścili szeregi ekstraklasy. Nie udało się również awans do II Ligi piłkarzom gdańskiej Stali.

Miniony rok przyniósł nam na Wybrzeżu szczególnie cenna zdobycz. Oto bowiem w dziedzinie szkolenia nowych kadr trenerskich i instruktorskich zrobiliśmy ogromny postęp w stosunku do roku ubiegłego. Na 66 kursach wyszkolono ponad 1500 instruktorów, trenerów i organów zatorów wychowania fizycznego.

Dłużej chcemy się zatrzymać nad najbardziej popularną, galeryą sportu — piłką nożną. Na skutek błędnej polityki i braku pracy wychowawczej gdańskich Budowlanych, straciliśmy możliwość oglądania najlepszych drużyn polskich. Nasi łyżwiarze opuścili szeregi ekstraklasy. Nie udało się również awans do II Ligi piłkarzom gdańskiej Stali.

Miniony rok przyniósł nam na Wybrzeżu szczególnie cenna zdobycz. Oto bowiem w dziedzinie szkolenia nowych kadr trenerskich i instruktorskich zrobiliśmy ogromny postęp w stosunku do roku ubiegłego. Na 66 kursach wyszkolono ponad 1500 instruktorów, trenerów i organów zatorów wychowania fizycznego.

Dłużej chcemy się zatrzymać nad najbardziej popularną, galeryą sportu — piłką nożną. Na skutek błędnej polityki i braku pracy wychowawczej gdańskich Budowlanych, straciliśmy możliwość oglądania najlepszych drużyn polskich. Nasi łyżwiarze opuścili szeregi ekstraklasy. Nie udało się również awans do II Ligi piłkarzom gdańskiej Stali.

Miniony rok przyniósł nam na Wybrzeżu szczególnie cenna zdobycz. Oto bowiem w dziedzinie szkolenia nowych kadr trenerskich i instruktorskich zrobiliśmy ogromny postęp w stosunku do roku ubiegłego. Na 66 kursach wyszkolono ponad 1500 instruktorów, trenerów i organów zatorów wychowania fizycznego.

Dłużej chcemy się zatrzymać nad najbardziej popularną, galeryą sportu — piłką nożną. Na skutek błędnej polityki i braku pracy wychowawczej gdańskich Budowlanych, straciliśmy możliwość oglądania najlepszych drużyn polskich. Nasi łyżwiarze opuścili szeregi ekstraklasy. Nie udało się również awans do II Ligi piłkarzom gdańskiej Stali.

Miniony rok przyniósł nam na Wybrzeżu szczególnie cenna zdobycz. Oto bowiem w dziedzinie szkolenia nowych kadr trenerskich i instruktorskich zrobiliśmy ogromny postęp w stosunku do roku ubiegłego. Na 66 kursach wyszkolono ponad 1500 instruktorów, trenerów i organów zatorów wychowania fizycznego.

Dłużej chcemy się zatrzymać nad najbardziej popularną, galeryą sportu — piłką nożną. Na skutek błędnej polityki i braku pracy wychowawczej gdańskich Budowlanych, straciliśmy możliwość oglądania najlepszych drużyn polskich. Nasi łyżwiarze opuścili szeregi ekstraklasy. Nie udało się również awans do II Ligi piłkarzom gdańskiej Stali.

Miniony rok przyniósł nam na Wybrzeżu szczególnie cenna zdobycz. Oto bowiem w dziedzinie szkolenia nowych kadr trenerskich i instruktorskich zrobiliśmy ogromny postęp w stosunku do roku ubiegłego. Na 66 kursach wyszkolono ponad 1500 instruktorów, trenerów i organów zatorów wychowania fizycznego.

Dłużej chcemy się zatrzymać nad najbardziej popularną, galeryą sportu — piłką nożną. Na skutek błędnej polityki i braku pracy wychowawczej gdańskich Budowlanych, straciliśmy możliwość oglądania najlepszych drużyn polskich. Nasi łyżwiarze opuścili szeregi ekstraklasy. Nie udało się również awans do II Ligi piłkarzom gdańskiej Stali.

Miniony rok przyniósł nam na Wybrzeżu szczególnie cenna zdobycz. Oto bowiem w dziedzinie szkolenia nowych kadr trenerskich i instruktorskich zrobiliśmy ogromny postęp w stosunku do roku ubiegłego. Na 66 kursach wyszkolono ponad 1500 instruktorów, trenerów i organów zatorów wychowania fizycznego.

Dłużej chcemy się zatrzymać nad najbardziej popularną, galeryą sportu — piłką nożną. Na skutek błędnej polityki i braku pracy wychowawczej gdańskich Budowlanych, straciliśmy możliwość oglądania najlepszych drużyn polskich. Nasi łyżwiarze opuścili szeregi ekstraklasy. Nie udało się również awans do II Ligi piłkarzom gdańskiej Stali.

Miniony rok przyniósł nam na Wybrzeżu szczególnie cenna zdobycz. Oto bowiem w dziedzinie szkolenia nowych kadr trenerskich i instruktorskich zrobiliśmy ogromny postęp w stosunku do roku ubiegłego. Na 66 kursach wyszkolono ponad 1500 instruktorów, trenerów i organów zatorów wychowania fizycznego.

Dłużej chcemy się zatrzymać nad najbardziej popularną, galeryą sportu — piłką nożną. Na skutek błędnej polityki i braku pracy wychowawczej gdańskich Budowlanych, straciliśmy możliwość oglądania najlepszych drużyn polskich. Nasi łyżwiarze opuścili szeregi ekstraklasy. Nie udało się również awans do II Ligi piłkarzom gdańskiej Stali.

Miniony rok przyniósł nam na Wybrzeżu szczególnie cenna zdobycz. Oto bowiem w dziedzinie szkolenia nowych kadr trenerskich i instruktorskich zrobiliśmy ogromny postęp w stosunku do roku ubiegłego. Na 66 kursach wyszkolono ponad 1500 instruktorów, trenerów i organów zatorów wychowania fizycznego.

Dłużej chcemy się zatrzymać nad najbardziej popularną, galeryą sportu — piłką nożną. Na skutek błędnej polityki i braku pracy wychowawczej gdańskich Budowlanych, straciliśmy możliwość oglądania najlepszych drużyn polskich. Nasi łyżwiarze opuścili szeregi ekstraklasy. Nie udało się również awans do II Ligi piłkarzom gdańskiej Stali.

Miniony rok przyniósł nam na Wybrzeżu szczególnie cenna zdobycz. Oto bowiem w dziedzinie szkolenia nowych kadr trenerskich i instruktorskich zrobiliśmy ogromny postęp w stosunku do roku ubiegłego. Na 66 kursach wyszkolono ponad 1500 instruktorów, trenerów i organów zatorów wychowania fizycznego.

Dłużej chcemy się zatrzymać nad najbardziej popularną, galeryą sportu — piłką nożną. Na skutek błędnej polityki i braku pracy wychowawczej gdańskich Budowlanych, straciliśmy możliwość oglądania najlepszych drużyn polskich. Nasi łyżwiarze opuścili szeregi ekstraklasy. Nie udało się również awans do II Ligi piłkarzom gdańskiej Stali.

Ta kadra działaczy, nowych, młodych, pełnych sił i energii, przyczyniła się w ogromnym stopniu do umasowienia sportu na wsi gdańskiej, do skupienia w ludowych zespołach sportowych ponad 20 tys. sportowców wiejskich, przyczyniła się do zdobycia przez województwo gdańskie i miejsca na Ogólnopolskich Mistrzostwach Wsi w Szczecinie.

Szerokie kadry aktywu sportowego prowadziły młodych i starych naszego województwa do zdobywania odznak SPO i BSPO, do przedterminowego wykonania przez nasze województwo rocznego planu SPO.

Śmiało realizowana linia — w oparciu o masy, dała wyniki, których nam zaszczesać inne okręgi. Wyłoniona spośród 50 tys. uczestników biegów narodowych reprezentacja Wybrzeża, zdobyła w Warszawie w biegu centralnym aż 6 tytułów mistrzowskich i pierwsze miejsce w klasyfikacji ogólnej.

Z radością witamy nowy rok. Czekają nas w nim poważne i trudne zadania. W wielu dyscyplinach odbędą się w 1954 r. mistrzostwa Europy i świata, w których chcemy wziąć udział jak najlepiej przygotowani. Jednak centralnym wydarzeniem sportowym będzie II Ogólnopolska Spartakiada Zrzeszeń Sportowych organów Państwa Ludowego. I właśnie w tym jubileuszowym roku, sport Wybrzeża ma szczególny obowiązek wyrównania braków, dla osiągnięcia poziomu odpowiadającego naszym rzeczywistym możliwościom i warunkom.

Nikogo z nas nie może w tej pracy zabraknąć. Nikt, kto naprawdę kocha sport, komu jest on bliski, nie może szczędzić wysiłków i trudu, aby odrobinę istniejące jeszcze zaniedbania, pokonać wszystkie, dziś istniejące i ewentualne jutrzejsze trudności, by wyprowadzić kulturę fizyczną na Wybrzeżu na drogę szybkich postępów i pełnego rozkwitu.

Aby ten cel osiągnąć, musimy bardziej niż dotychczas walczyć o miejsce dla kultury fizycznej odpowiadające tej roli w szkole, zakładzie pracy, na wsi i w mieście, wszędzie, gdzie pracujemy i uczymy się, gdzie jest życie. Aby zapewnić uprawianie ćwiczeń fizycznych i sportu. Wszyscy, którzy mamy związek z życiem młodzieży, musimy uznać i dowieść w praktyce, że kultura fizyczna jest ważnym elementem w wychowaniu młodego pokolenia, że jest częścią składową naszej narodowej kultury, że decyduje nie tylko o skali rozgrywek, ale przede wszystkim o zdrowotności społeczeństwa, o jego sprawności produkcyjnej i przygotowaniu do obrony.

W trosce o podniesienie poziomu sportu musimy zwiększyć naszą walkę o szkolenie kadr trenerów i instruktorów. musimy lepiej i szerzej niż dotąd wykorzystywać ich umiejętności i zapał do pracy. Dekonkretnie musimy wielkimi mobilizacjami ludzi, którzy pragną pracować w sporcie i którzy nie umieli do tej pracy trafić. Porwać ich do naszej pracy, powierzyć im odpowiedzialne obowiązki i zadania — oto jeden z głównych odcinków naszej pracy.

Jak najlepiej i jak najszybciej wykonać te zadania — tego jak najgoręcej życzymy wam drodzy Czytelnicy — Sportowcy u progu nowego roku.

STANISŁAW SPYRA

Głos SPORTOWY

Stawiamy na młodzież

Technikum WF we Wrzeszczu kuźnią nowych kadr socjalistycznego sportu

DZIŚ, GDY KULTURA FIZYCZNA OTOCZONA TROSKLIWĄ OPIEKĄ PAŃSTWA LUDOWEGO MOŻE SIĘ W PEŁNI ROZWIJAĆ, NA TERENIE CAŁEGO KRAJU POWSTAJE CORAZ WIĘCEJ SZKÓŁ I TECHNIKUM WYCHOWANIA FIZYCZNEGO, KTÓRYCH ZADANIEM JEST SZKOLENIE NOWYCH KADR SPORTU SOCJALISTYCZNEGO.

Jesteśmy w tym szczególnie zainteresowani, że właśnie na Wybrzeżu, w pięknym nowoczesnym gmachu tuż przy Stadionie Budowlanych we Wrzeszczu, znalazło siedzibę jedno z trzech istniejących w Polsce technikum WF. Założone zostało niedawno, bo 1 września 1952 r. W swych murach skupia 180 uczniów (w tym 79 dziewcząt), przy czym większość

uczącej się tam młodzieży jest pochodzenia robotniczo-chłopskiego. Młodzież pochodzi z całej Polski. Wśród tej, tak licznej gromady zapalonych sportowców jest kilkunastu, którzy już dziś znani są w sporcie wyczynowym nie tylko Wybrzeża, ale całego kraju. Do nich to zaliczyć należy w pierwszym rzędzie rekordzistę Polski juniorów w rzucie

ciężkim — Jerzego Korcha, utalentowanego szermierza Ryszarda Szostaka oraz czołową lekkoatletkę Alicję Migulę. Wszyscy oni uczą się doskonale, stanowią wzór dla swoich kolegów.

Cała młodzież zdaje sobie doskonale sprawę z olbrzymich możliwości, jakie stworzyła im władza ludowa i dlatego stara się odwzajemnić państwu za opiekę w sposób najwłaściwszy — pracą. Jak ona wygląda, mówią najlepiej takie fakty: częste wyjazdy na wieś do pomocy przy wykopkach kar tofi i buraków, pomoc udzielana kołom sportowym zakładow pracy przy organizowaniu sportowych imprez masowych — marszów jesiennych, biegów narodowych i rajdów kolarskich, pomoc przy remoncie gmachu szkolnego, budowa boiska szkolnego itp.

Warto podkreślić też osiągnięcia sportowe wyczynowców młodzieży Technikum. Sekcja lekkoatletyczna zajęła pierwsze miejsce w międzyszkolnych zawodach organizowanych przez Radę Okręgową ZS „Zryw” oraz odniosła zwycięstwo w zawodach korespondencyjnych między technikum WF Stalino, Szczecina i Gdańska. Gimnastykę zdobyli i miejsce w pierwszym kroku gimnastycznym oraz odnieśli zwycięstwo drużynowe w ogólnopolskich szkolnych zawodach korespondencyjnych.

Tak w krótkim zarysie wygląda Technikum Gdańskie i jego ludzie — kuźnia nowych kadr sportu socjalistycznego, kadr, których pójście w teren przyspieszy umasowienie kultury fizycznej i sportu w naszym kraju. (WYRZ.)

Uczniowie Technikum WF w czasie zajęć

Uczniowie Technikum WF w czasie zajęć

Uczniowie Technikum WF w czasie zajęć

Uczniowie Technikum WF w czasie zajęć

Uczniowie Technikum WF w czasie zajęć

Uczniowie Technikum WF w czasie zajęć

Uczniowie Technikum WF w czasie zajęć

Uczniowie Technikum WF w czasie zajęć

Uczniowie Technikum WF w czasie zajęć

Uczniowie Technikum WF w czasie zajęć

Uczniowie Technikum WF w czasie zajęć

Uczniowie Technikum WF w czasie zajęć

Uczniowie Technikum WF w czasie zajęć

Uczniowie Technikum WF w czasie zajęć

Uczniowie Technikum WF w czasie zajęć

Uczniowie Technikum WF w czasie zajęć

Uczniowie Technikum WF w czasie zajęć

Uczniowie Technikum WF w czasie zajęć

Uczniowie Technikum WF w czasie zajęć

Uczniowie Technikum WF w czasie zajęć

Uczniowie Technikum WF w czasie zajęć

Uczniowie Technikum WF w czasie zajęć

Uczniowie Technikum WF w czasie zajęć

Uczniowie Technikum WF w czasie zajęć

Uczniowie Technikum WF w czasie zajęć

Uczniowie Technikum WF w czasie zajęć

Uczniowie Technikum WF w czasie zajęć

Uczniowie Technikum WF w czasie zajęć

Uczniowie Technikum WF w czasie zajęć

Uczniowie Technikum WF w czasie zajęć

cie młotem — Jerzego Korcha, utalentowanego szermierza Ryszarda Szostaka oraz czołową lekkoatletkę Alicję Migulę. Wszyscy oni uczą się doskonale, stanowią wzór dla swoich kolegów.

Cała młodzież zdaje sobie doskonale sprawę z olbrzymich możliwości, jakie stworzyła im władza ludowa i dlatego stara się odwzajemnić państwu za opiekę w sposób najwłaściwszy — pracą.

Jak ona wygląda, mówią najlepiej takie fakty: częste wyjazdy na wieś do pomocy przy wykopkach kar tofi i buraków, pomoc udzielana kołom sportowym zakładow pracy przy organizowaniu sportowych imprez masowych — marszów jesiennych, biegów narodowych i rajdów kolarskich, pomoc przy remoncie gmachu szkolnego, budowa boiska szkolnego itp.

Warto podkreślić też osiągnięcia sportowe wyczynowców młodzieży Technikum. Sekcja lekkoatletyczna zajęła pierwsze miejsce w międzyszkolnych zawodach organizowanych przez Radę Okręgową ZS „Zryw” oraz odniosła zwycięstwo w zawodach korespondencyjnych między technikum WF Stalino, Szczecina i Gdańska. Gimnastykę zdobyli i miejsce w pierwszym kroku gimnastycznym oraz odnieśli zwycięstwo drużynowe w ogólnopolskich szkolnych zawodach korespondencyjnych.

Tak w krótkim zarysie wygląda Technikum Gdańskie i jego ludzie — kuźnia nowych kadr sportu socjalistycznego, kadr, których pójście w teren przyspieszy umasowienie kultury fizycznej i sportu w naszym kraju.

(WYRZ.)

(WYRZ.)

(WYRZ.)

(WYRZ.)

(WYRZ.)

(WYRZ.)

(WYRZ.)

(WYRZ.)

(WYRZ.)

(WYRZ.)

(WYRZ.)

(WYRZ.)

(WYRZ.)

(WYRZ.)

(WYRZ.)

(WYRZ.)

(WYRZ.)

(WYRZ.)

(WYRZ.)

(WYRZ.)

(WYRZ.)

(WYRZ.)

(WYRZ.)

(WYRZ.)

(WYRZ.)

(WYRZ.)

(WYRZ.)

(WYRZ.)

(WYRZ.)

(WYRZ.)

(WYRZ.)

(WYRZ.)

(WYRZ.)

(WYRZ.)

(WYRZ.)

(WYRZ.)

(WYRZ.)

(WYRZ.)

(WYRZ.)

(WYRZ.)

(WYRZ.)

(WYRZ.)

(WYRZ.)

(WYRZ.)

(WYRZ.)

(WYRZ.)

Janusz Sidło



Janusz Sidło — ktoś go nie zna... Ten szczupły, wysportowany, o silnych jak stal mięśniach młodzieniec, stał się dziś sławnym nie tylko w Polsce. Znać go sportowcy całej Europy, ba, całego świata.

Bo też niełatwo wyczynu dokonał, w początkach października ub. roku na stadionie w Jenie, jako drugi człowiek na świecie przekroczył w rzucie oszczepem nieosiągalną dotychczas granicę 80 metrów! Ten wspaniały wynik (80,15 m) osiągnięty przez młodego gdańszczyznianina powstał go od razu w rzędzie najwybitniejszych lekkoatletów w historii sportu światowego.

Wartość rekordowego wyniku Sidła najlepiej ocenia wielobojowa tabela fińska. Otóż według „oceny” tej tabeli rzut oszczepem odpowiada 80,15 m, ten szczupły, wysportowany, o silnych jak stal mięśniach młodzieniec, stał się dziś sławnym nie tylko w Polsce. Znać go sportowcy całej Europy, ba, całego świata.

Stusnie też możemy być dumni, że właśnie na Wybrzeżu rozwinął się i dojrzał wspaniały talent Sidła. To, że zawodnik ten szeroko rozstrzelił imię Polski na całym świecie, jest wynikiem opieki państwa ludowego, które stworzyło warunki szerokiego rozwoju sportu, otacza młodych sportowców opieką i umożliwia im rozwijanie swych talentów.

Niech przykład jaki dał Janusz Sidło, stanie się dla innych zawodników. Niech pracują nad sobą szczerze i ofiarnie, gdyż tylko tak droga młodości do zdobycia osiągnięć.

Herba,

Herba,

Z BOCZNEJ TRYBUNY

„Troska” o sport

JEST w Pruszczu Gdańskim duża hala sportowa. W niej to, mimo iż dla innych celów została zbudowana (aby nie było pomyłek wyjaśniany, że tylko i wyłącznie dla celów sportowych), odbywają się stale i w ciążą: a) zabawy, b) potańcówki z wódką i bez, c) zgromadzenia publiczne młodzieży starszej, kolekt, młodzieży młodszej, mecz, czyn, starców, d) uroczystości.

I nie dlatego, że